

Murzynowi morderstwo się zdarza. Biali są mordercami z natury

2 maja 2025

2 kwietnia na stadionie Kuykendall w Frisco, w Teksasie, uczniowie z różnych szkół średnich przygotowywali się do nadchodzącej olimpiady. Wśród nich był również 17-letni Austin Metcalf, utalentowany sportowiec, członek drużyny futbolowej i wielokrotny laureat zawodów lekkoatletycznych. Był to jego ostatni dzień wśród żywych.



Austin na stadion przybył z Hunterem, swoim bratem bliźniakiem, który należał do tej samej drużyny. Pogoda tego dnia była kapryśna, a deszcz zmusił zawodników do szukania schronienia pod namiotami swoich ekip. Pod namiotem Frisco Memorial High School, gdzie siedzieli Austin, jego brat i jego koledzy, pojawił się w pewnym momencie niespodziewany intruz – 17-letni Karmelo Anthony, uczeń z innej szkoły.

Czarnoskóry Karmelo nie był uczestnikiem zawodów. Nie wiadomo nawet, czemu znalazł się na stadionie. Możliwe, że szukał towarzystwa. Możliwe, że chciał popatrzeć na próby. Możliwe jednak, że od początku szukał problemów. Czarnoskóry nastolatek nie był bowiem wcześniej sądowo karany, ale był już raz zawieszony w prawach ucznia, ponieważ... przyniósł do szkoły nóż. Niestety podobny, albo nawet ten sam nóż... miał przy sobie i owego dnia.

Austin dość szybko zauważył Karmelo siedzącego pod namiotem swojej drużyny, gdzie znajdowały się rzeczy osobiste zawodników. Poprosił więc Murzyna, by ten wyszedł spod namiotu. Karmelo odpowiedział na to wyzywająco: „Dotknij mnie,

a zobaczysz, co się stanie". Od początku rozmowy trzymał też rękę na torbie skrywającej broń – był gotowy do ataku.

Austin nieświadomy zagrożenia wyciągnął rękę w stronę Karmelo, dotykając lub lekko popychając Murzyna. Ten w odpowiedzi wyciągnął nóż i zadał pojedynczy, precyzyjny cios prosto w klatkę piersiową Austina, trafiając go w serce. Atak był tak szybki, że świadkowie ledwie zdążyli zareagować. Austin osunął się na ziemię, a Karmelo rzucił się do ucieczki, zostawiając za sobą chaos.

„Próbowałem go uratować”

Hunter, widząc brata w kałuży krwi, rzucił się mu na pomoc. „Trzymałem ręce na ranie, próbując go uratować” – wspominał później bliźniak zaatakowanego nastolatka. Pomimo jednak wysiłków Huntera, trenerów i służb ratunkowych, Austin zmarł w ramionach swojego brata, zanim nawet zdążył dotrzeć do szpitala.

W pościg za Murzynem rzuciło się wielu uczniów, ale to funkcjonariusz ochrony znajdujący się około 200 metrów od stadionu zdołał zatrzymać nastolatka uciekającego z boiska. Gdy funkcjonariusz kazał mu podnieść ręce do góry, Karmelo zaczął krzyczeć, że tylko się bronił. Schwytany, od razu przyznał się do zbrodni, a w radiowozie ciągle pytał, czy pchnięcie zmarłego nożem w serce będzie mu uznane w sądzie za konieczną samoobronę.

„Słyszałem plotki i domysły. To nie jest kwestia rasy. To nie jest kwestia polityki. Nie zamieniajcie tego w politykę. To sprawa międzyludzka. Ten człowiek podjął złą decyzję, która na zawsze wpłynęła na jego rodzinę i na moją rodzinę” – komentował tego samego dnia śmierć swojego syna Jeff Metcalf, dodając przed kamerami: „Wiecie co? Ja już mu wybaczyłem”. Przebaczenie miało być motywowane chrześcijańską wiarą Jeffa.

Media szeroko chwaliły postawę ojca, który wybaczył czarnemu

mordercy swojego syna, zanim ciało nastolatka porządnie wystygło. CBN News nazwało jego słowa „potężnym świadectwem religijności”, Fox News przedstawiło Jeffa jako ojca dzielącego się „siłą wiary i przebaczenia”, jeszcze inne media doceniały zaś rzekomy głos rozsądku mężczyzny, pisząc, iż „świat potrzebuje więcej życzliwych ludzi”. The Dallas Morning News podkreśliło, że ojciec ofiary „praktykuje przebaczenie” i promuje miłość.

Meghan Metcalf, matka Austina, wyraziła natomiast gniew i brak gotowości do przebaczenia. W rozmowach w mediach kobieta powiedziała: „Nie jestem jak Jeff. Jestem tak wściekła na tego chłopaka... To po prostu niesprawiedliwe. Jak matka może wybaczyć komuś, kto skrzywdził jej dziecko?”. Hunter Metcalf, brat Austina, który był świadkiem śmierci bliźniaka, również nie był gotów tak szybko wybaczyć.

Głosy matki i brata znalazły jednak o wiele mniejszy wydzźwięk w mediach. Te wołały skupić się na ojcu, który nie tylko od razu wybaczył mordercy swojego syna, ale też z zadziwiającą pewnością zanegował wpływ rasy na śmierć (białego) dziecka. Oczywiście, wybaczenie motywowane Chrystusowym przekazem jest szlachetne. Co jednak, jeżeli w tej i w podobnych tragediach to nie chrześcijaństwo każe wybaczać, a robią to... amerykańskie władze przesiąknięte lewicową ideologią?

Scenariusz tragedii

W Stanach Zjednoczonych istnieje bowiem instytucja, którą Trump chce obecnie zlikwidować, a która miała na pozór wspierać różne społeczności w rozwiązywaniu konfliktów: Community Relations Service (Służba ds. Relacji Społecznościowych) działająca w ramach Departamentu Sprawiedliwości. Według oficjalnych deklaracji CRS jest „neutralnym pośrednikiem” oferującym dialog, mediacje i szkolenia, pomagające Amerykanom w zapobieganiu i rozwiązywaniu aktów agresji na tle rasowym. Jednak w praktyce

działania tej agencji budzą poważne wątpliwości, szczególnie w kontekście przypadków przemocy, w których ofiarami są biali, a sprawcami osoby czarnoskóre. Analiza działań CRS wskazuje na manipulacyjne podejście, które zmierza do tłumienia głosu białych ofiar i ich rodzin, a także do minimalizowania roli mniejszości etnicznych – szczególnie Murzynów – w najgorszych przestępstwach.

Dokładnie tak właśnie działała CRS, gdy (biały) Donald Giusti został uderzony w głowę kamieniem i zatłuczony na śmierć przez grupę Somalijszczyków w parku w Lewiston w stanie Maine, sześć lat temu. Pochodzenie Somalijszczyków stało się informacją wygaszoną w mediach, a strona internetowa CRS podała tragedię z Lewiston jako przykład udanej interwencji. Według CRS „konflikt między ludnością imigrancką a białą społecznością narastał przez kilka tygodni” przed śmiercią Donalda Giustiego, aż w końcu eksplodował i Murzyni chcąc nie chcąc, wyładowali swoje emocje. Po co jednak drażnić temat? Szef miejskiej policji wezwał wówczas CRS, by „pomogła złagodzić napięcia na tle rasowym i wzmocnić relacje społeczne”. To się agencji udało.

Tego rodzaju podejście nie jest jednak jednostkowe. CRS zamiast prowadzić prawdziwy dialog, zdaje się bowiem stosować nacisk na rodziny ofiar, by te unikały kontrowersyjnych tematów. Według informacji z anglosfery (np. z tekstów TheBlaze) nacisk ten nie musi przybierać formy jawnych gróźb – wystarczy autorytet instytucji, by wpłynąć na zachowanie ludzi. Sama obecność władzy może skłonić ludzi do działań sprzecznych z ich przekonaniami. W przypadku rodzin ofiar, które właśnie przeżyły śmierć bliskiej osoby, presja polega na tym, iż rządowa agencja przyjedzie, zajmie się żywymi i... da im gotowy do wygłoszenia monolog. Kto przecież w stanie szoku będzie gotów postawić się rządowej agencji?

Innym przykładem podobnych manipulacji CRS jest historia Nathana Clarka, białego mężczyzny, którego syn został pozbawiony życia przez czarnego imigranta. 22 sierpnia 2023

roku w Springfield, Ohio, doszło bowiem do tragicznego wypadku, który wstrząsnął całą okolicą. 11-letni Aiden Clark, uczeń Northwestern Local Schools, zginął w zderzeniu szkolnego autobusu z minivanem na drodze stanowej, a sprawcą wypadku był 36-letni Hermanio Joseph z Haiti, którego nieodpowiedzialna jazda doprowadziła do katastrofy. Imigrant jechał za szybko.

Po śmierci swojego syna Clark wygłosił publiczne oświadczenie, w którym unikał odniesień do rasy sprawcy – zamiast krytykowania masowej migracji z trzeciego świata ojciec krytykował natomiast... Trumpa. Clark został jednak wcześniej odwiedzony prawdopodobnie przez przedstawicieli CRS, którzy „poinstruowali” go, co i jak powinien mówić.

Działania CRS mają dalekosiężne konsekwencje. Po pierwsze tłumienie dyskusji o przemocy rasowej (i problemach wynikających z migracji) prowadzi do zafałszowania rzeczywistości. Statystyki wskazują wszak, że przemoc międzyrasowa, w której czarnoskórzy są sprawcami, a biali ofiarami, jest znacznie bardziej powszechna niż sytuacja odwrotna. Według danych Bureau of Justice Statistics ok. 90 proc. międzyrasowych przemocowych przestępstw między czarnoskórymi a białymi to napaści Murzynów na białych Amerykanów. Ignorowanie tych faktów w imię „unikania napięć” nie tylko pozbawia ofiary sprawiedliwości, ale także utrudnia rozwiązanie problemu przemocy.

„You are fake news!”

Nawet jednak, gdyby nie istniała CRS, to istnieją „postępowe” media, które chętnie zamieniają każdą tragedię mniejszości rasowych w efekt „białej supremacji”. Wystarczy na przykład przypomnieć sobie, jak wyglądał medialny krajobraz w USA (i w Polsce!) po śmierci George’a Floyda.

George Floyd zmarł bowiem prawdopodobnie z przedawkowania najcięższych narkotyków 25 maja 2020 roku w Minneapolis podczas zatrzymania przeprowadzanego przez policjanta Dereka

Chauvina. Czarny Floyd wykończył prawdopodobnie sam siebie substancjami psychoaktywnymi, cierpiąc od lat na problemy z sercem, ale aresztujący go funkcjonariusz był biały. Śmierć Floyda, zawodowego przestępcy, została więc w lewicowych mediach przedstawiona jako produkt „systemowego rasizmu”.

„The Washington Post” pisał wtedy, że „życie George’a Floyda było kształtowane przez systemowy rasizm, ucieczkę białych na przedmieścia i zepsuty system sprawiedliwości”, sugerując, że to biali Amerykanie są kolektywnie winni tragedii. CNN cytowało lewicową aktywistkę, która twierdziła, że dopiero „śmierć Floyda uczłowieczyła czarnych w oczach białych”, zarzucając większości kraju wcześniejszy brak empatii. „The Guardian” stwierdził natomiast, iż „systemowa pobłażliwość wobec białych normalizuje mordowanie czarnych”. Nikt jednak nie przedstawił wtedy – i nie ma takiego dowodu do dzisiaj – iż Chauvin odebrał życie Floydowi i to z rasistowskich powodów. W zemście za zgon przestępcy Black Lives Matter spaliło jednak całe dzielnice różnych miast, a rozróbę wywołane przez lewicowych aktywistów pozbawiły życie kilkadziesiąt osób.

Taka jest bowiem różnica między śmiercią białego Amerykanina i Murzyna – ta pierwsza okazuje się być zawsze przypadkiem i indywidualnym błędem, a ta druga – winą całego systemu i większości społeczeństwa, które wyssało rasizm wraz z mlekiem matki.

Autorstwo: Waldemar Krysiak

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)